

PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7576

Lwów, wtorek 20 października 1925.

Rok XVI

Afera Olszańskiego w związku z procesem Steigera zatacza coraz szersze kręgi.

Co mówi o tem prasa warszawska i prasa niemiecka?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 18. października. (Z.) Korespondent parlamentarny „Gazety Porannej” otrzymuje następującą niezmiernie ciekawą wiadomość via Katowice z Berlina: Poseł socjalistyczny dr. Badt wniósł interpelację do rządu niemieckiego w sprawie związanej z toczącym się procesem Steigera. Poseł dr. Badt oświadcza rządowi, że posiada w swym ręku materiały w sprawie zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie.

W interpelacji podpisanej przez grupę posłów, zapytuje on, co zamysła uczynić niemiecki minister sprawiedliwości, aby sprawę tę, opartą na jego dokumentach, zbadać i w konsekwencji poinformować o tem ewentualnie sąd lwowski.

Warszawa 18 października. (Z.) Prasa warszawska zajmuje się dzisiaj szczegółowo zagadnieniami związanymi z nazwiskiem Teofila Olszańskiego, zbiega politycznego szukającego schronienia w

Niemczech. „Rzeczpospolita” podając sensacyjną wiadomość o Olszańskim, cytuje doniesienie „Berliner Tagblattu” pisząc: „Warto podkreślić żywe zainteresowanie się tą sprawą pisma niemieckiego, a nie ulega wątpliwości, że zasłuży ono również na niemiecką uwagę ze strony Rządu naszego”.

Warszawa 18 października. (Z.) Ze względu na niedzielę, która do pewnego stopnia przerwała do chodzenia prowadzone w Berlinie w sprawie Teofila Olszańskiego,

nasze koła parlamentarne oczekują dopiero jutro, tj. w poniedziałek merytorycznych informacji z Berlina.

Korespondent Wasz dowiaduje się, że Rząd nasz poczynił wszelkie kroki zmierzające do otrzymania od rządu niemieckiego stanowczych informacji w tej sprawie. Przed otrzymaniem tych wyjaśnień Rząd polski nie udzieli w powyższej sprawie żadnych informacji.

MASZYNA W KARYKATURZE.



AUTOMOBIL—SAMOLOT.

Dowcipny karykaturzysta angielski wydrwił pomysł pewnego wynalazcy, który pracuje nad budową nowego auta: główny ciężar wozu unosi balon, zasilany gazem z silnika samochodu. Dopływ gazu reguluje pasażer siedząc na miejscu. Tylne koła auta zniknęły, natomiast widać tylko jedno kółko, służące jako punkt oparcia w razie zatrzymania się...

Rokowania o uzyskanie 100 milj. dolarów kredytu dla Polski.

O wydzierżawieniu monopolu spirytusowego niema mowy.

Wiedeń 18. października. (Tel. G. P.) Nacz. dyrektor Banku Gosp. Krajowego Steczkowski prowadzi obecnie we Wiedniu rokowania z grupą Rotszylda, celem uzyskania kredytu 100 milionów dol. Odsetki i amortyzacja pożyczki mają być zagwarantowane dochodami z polskiego mo-

nopolu spirytusowego. Nie chodzi tu wcale o wydzierżawienie tego monopolu, lecz o to, by kilku przedstawicieli banków, udzielających tego kredytu, powołanych zostało do dyrekcji monopolowej. W transakcji uczestniczyć ma także paryska i londyńska grupa Rotszylda.

Pogłoski o wyjeździe Min. Skrzyńskiego do Moskwy.

Plan tej podróży istnieje, jest jednak narazie nieaktualny

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. października. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że wiadomości podane przez niektóre pisma w sprawie wyjazdu min. Skrzyńskiego do Moskwy, z rewizytą do Czerwina, polegają narazie na dowolnych kombinacjach pochodzących z zagranicy. Plan wyjazdu min. Skrzyńskiego do Moskwy aczkolwiek istnieje zro-

lizowanym być może dopiero po dłuższych wzajemnych rokowaniach. Wziąć bowiem należy pod uwagę, że min. Skrzyński jadąc do Moskwy uczyni to w celu specjalnym, zaś Czerwina odwiedził Warszawę jedynie przy sposobności, jadąc na kurację do Wjabadenu.

Instytut dla handlu zagranicznego

ma być wkrótce otwarty w Warszawie.

Warszawa, 17. października. (Tel. G. P.) Z inicjatywy Ministra przemysłu i handlu inż. Cz. Klarnera odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu dnia 16. bm. konferencja z udziałem przedstawicieli organizacji społeczno-gospodarczych i Izby handlowych w sprawie powołania do życia

Instytutu dla handlu zagranicznego. Uznano za konieczne, aby ze względu na aktualność popierania eksportu Instytut został przez Rząd powołany do życia w terminie możliwie szybkim.

Następne narady w tej sprawie odbędą się dnia 26. bm.

Zamach tłumy na Ludendorffa.

Zal dwie policja go uratowała.

Wrocław 18. października. (Tel. G. P.) Odbył się tu akt poświęcenia sztandaru Tannerberg-Bundu, z udziałem specjalnie zaproszonego gen. Ludendorffa. Gdy większość zebranych już się rozeszła,

większa grupa zwolenników partii lewicowych oraz komunistów otoczyła samochód Ludendorffa i zajęła groźną postawę. Dopiero policja zdołała wydostać Ludendorffa z rak manifestantów.

Echa i wrażenia po konferencji w Locarno.

Nie była to konferencja pokoju, a raczej -- konferencja „utrudnienia wojny”.

Briand, Chamberlain, Skrzyński i Herr ot zgo i są w ocenie wyników konferencji.

Paryż, 18 paźdz. (T. G. P.) Chamberlain oświadczył w rozmowie z korespondentem „Petit Journal”, że rezultaty konferencji należy zawdzięczać atmosferę wzajemnej dobrej woli, oraz duchowi realizmu i pojednawczości wszystkich uczestników konferencji, a zwłaszcza godnej podziwu pracy dyplomatycznej Brianda. Wreszcie powiedział Chamberlain: „Oczywiście nie była to „konferencja wiecznego pokoju” i nikt nie myśli spać już na laurach konferencji, ale bądź co bądź była to konferencja „utrudnienia wojny” i w tem jest wielkie jej znaczenie”.

Locarno, 18. paźdz. (Tel. G. P.) Minister Skrzyński oświadczył w rozmowie z dziennikarzami francuskimi, że jest niezmiernie zadowolony z rezultatów osiągniętych w Locarno i podpisał układy z głębokim wzruszeniem i w przeświadczeniu, że odpowiadają one pragnieniom jego kraju. Poza tem zaznaczył Minister, że pomyślnie rezultaty narad stanowią ogromny sukces osobisty ministrów Chamberlaina i Brianda, którzy dokonali przedziwnego dzieła. Sojusz polsko-francuski wyszedł z konferencji jeszcze bardziej wzmocniony.

Nicea, 18. paźdz. (Tel. G. P.) Herriot wyraził wobec korespondenta „Voss. Ztg.” w Nicei wielką radość z powodu dojścia do skutku układów locarneńskich, które, jak się wyraził, są całkowitem uwieśnieniem dzieła, jakie on rozpoczął w Londynie. Nie ma on żadnych wątpliwości co do tego, że demokracja francuska, podobnie jak on, pragnie widzieć, jak narody, które brały udział w konferencji w Locarno, zgodnie współdziałają przy wielkich pracach dla dobra cywilizacji i postępu ludzkości.

Paryż, 18. paźdz. (Tel. G. P.) „L'Oeuvre” omawiając wyniki konferencji w Locarno, pisze między innymi: Układy locarneńskie nie są zwrócone przeciw Rosji, chyba że Rosja specjalnie by tego chciała lub do tego dążyła. Jeżeli zaś przeciwnie, pokój jest prawdziwym celem prowadzących moskiewskich, to właśnie układy locarneńskie dają im świetną okazję do przystąpienia do koncernu europejskiego.

Paryż, 18. paźdz. (Tel. G. P.) Jak donosi „Matin” z Locarno, Briand podczas rozmowy z pewnym nacjonalistycznym dziennikarzem niemieckim powiedział do niego między innymi: „Niech się pan przyzna dzisiaj, jak do ostatniej chwili robił pan sobie jeszcze nadzieję, że konferencja skończy się fiaskiem”. Dziennikarz niemiecki odpowiedział: „Tak jest, albowiem jestem nacjonalistą”. Briand odparł na to: „To niesłusznie. Byłby teraz najwyższy czas utworzyć nowe stronnictwo, ponad wszystkimi innemi, a mianowicie stronnictwo „Locarnistów”. Dziennikarz wyraził na to swą zgodę.

Chamberlain poinformowany o przebiegu tej rozmowy oświadczył, że sam pragnąłby stać się wieczystym członkiem partii „Locarnistów”.

Moskwa, 18. paźdz. (Tel. G. P.) „Izwiestia”, omawiając konferencję locarneńską, dochodzi do wniosku, że w Locarno Anglia odniosła zwycięstwo, stwarzając naprężone stosunki między Niemcami a Rosją. Według informacji tego dziennika, dnia 20. listopada ma przybyć do Moskwy Mi-

nister Skrzyński w celu rewizytowania Czicherina.

Wiedeń 18 października. (Tel. G. P.) „Tagblatt” donosi z Paryża: W dniu 1. grudnia br. po ratyfikacji paktów zawartych w Locarno przez Reichstag niemiecki, zostaną paktu te uroczystie podpisane w Londynie. W kilka

dni później zbierze się Rada Ligi Narodów. celem powzięcia definitywnej decyzji w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi odbędzie się w grudniu. Przed końcem b. r. wejdą wszystkie zawarte w Locarno układy w życie.

KOPERNIK PREMIERA 19/X. 1925. MARYSIENKA

Wspaniała wystawa.

Przepiętkne zdjęcia.

Szkola flirtu i jak należy zdobywać mężów jest treścią doskonałej tragikomedii p n

MAŁŻENSTWO GROBEM MIŁOŚCI

Gł. rolę kreuje uroczą COLLEN MOORE oraz znany z filmu „Demon Morza” artysta dram. MILTON SILS, oceniony jako 100% mężczyzna.

W Chinach ponownie zaczyna wrzeć.

Japonia zmuszona była wyłazać na wody chińskie k nrtorpedowce.

Tokio, 18. października. (Tel. G. P.) Dwa kontrtorpedowce japońskie opuściły Port Artura w celu udania się do Czing Tsao, dla ochrony interesów tamtejszych obywateli japońskich. W uzupełnieniu wiadomości o sytuacji w Szanghaju, donoszą, że gen. Sun Szuan Fang, gubernator wojskowy prowincji Tse Kjang, zwolennik chrześcijań-

skiego generała Fen Yu Hsianga, po wtargnięciu z wojskami do Szanghaju, ogłosił ostrą proklamację przeciw Czang Tse Linowi. Wojska Tse Kjangu ścigają wojska gen. Czang Tse Lina. Dekret gen. Fen Yu Hsianga nakazuje obecnie powrót ścigających wojsk na pierwotne stanowiska.

Nowy środek leczniczy.

W chorobach jelit i przeciw astmie.

Wiedeń 18. października. (Tel. G. P.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że na ostatniem zebraniu wiedeńskiego Towarzystwa Lekarskiego docent dr. Pollitzer zda sprawozdanie z doświadczeń, poczynionych z nowym środkiem leczniczym, uważanym w wypadkach chorób jelit i astmy. Dr. Pollitzer stosował mianowicie w tych

wypadkach peptony, zastrzykując je pod skórę na brzuchu. Skutki były niezwykle dodatnie. Długotrwałe choroby jelit ustępowały po dwóch albo trzech zastrzykach. Środek ten był również bardzo skutecznym w pewnych wypadkach krwotoków i w różnych formach astmy.

Uwolnienie Klary Merksamerowej

aresztowej podczas rozprawy piątkowej w procesie Steigera.

Lwów, 19. października.

(—) Klara Merksamerowa uwięziona w ub. piątek podczas rozprawy pod zarzutem fałszywych zeznań, oddana była do dyspozycji sędziego śledczego Kozikowskiego. W sobotę sędzia Kozikowski po przesłuchaniu Merksamerowej postawił wniosek w proku-

raturze na wypuszczenie jej na wolność.

Wczoraj, w niedzielę w południe, prokuratura przychyliła się do wniosku sędziego śledczego i nakazała wypuszczenie Merksamerowej na wolność.

Interesy Merksamerowej zastępował adwokat dr. Kibitz.

Ś. † P.

Michał baron Jorkasch-Koch

doktor praw, Radca Dworu, emeryt. Dyrektor lwowskiego Okręgu skarbowego.

zasnął w Panu dnia 18 b. m., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzonej św. Sakramentami, przeżywszy lat 66.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek, dnia 20 bm. o godzinie 3-ciej popołudniu, z domu żałoby przy ul. Podwale 1. 3, na cmentarzu Łyczakowski, zaprasza w głębokim smutku pogrążona

Żona i Rodzina.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

TEGOROCZNA NAGRODA NOBLA.

Wiedeń 18. października. (Tel. G. P.) „Tagblatt” donosi z Berlina: Tegoroczna nagroda Nobla z działy literatury otrzyma norweska powieściopisarka Sigrid Umdset, za romans pt.: „Krystyna Javrandsdotter”.

MIN. SKRZYŃSKI WYJECHAŁ JUŻ Z LOCARNO.

Locarno 18. października. (Tel. G. P.) Minister Skrzyński wyjechał wczoraj do Warszawy. Delegacje francuska i angielska wyjeżdżają dzisiaj. Briand i Berthelot pojedą do Paryża samochodami.

SKUTKI WIZYTY CZICZERINA W WARSZAWIE.

Wkrótce rozpoczyna się układy polsko-sowieckie w sprawie traktatu handlowego.

(Telefonomat własny „Gazety Porannej”).

Pogranicze sow. 16 paźdz.

Z Moskwy donoszą: Przybyły do Moskwy poseł sowiecki w Polsce p. Wojkow złożył w ludowym komisariacie dla spraw zagranicznych dokładne sprawozdanie z przebiegu przedwstępnych pertraktacji w sprawie zawarcia polsko-sowieckiego układu handlowego. Uchwalono zwołać w tym celu specjalną konferencję, przypuszczalnie w listopadzie rb. Na czele delegacji sowieckiej stanie p. Hanecki (który też prowadził rokowania handlowe z Niemcami), Polskę ma reprezentować prez. Ketrzyński. Co do miejsca przyszłej konferencji (Warszawa czy Moskwa), to sprawa ta ostatecznie zostanie rozstrzygnięta dopiero po powrocie Czicherina do Moskwy.

Wielka loteria akademicka 4—11 listopada.

Lwów, 19. października.

Cały kraj organizuje Komitety Loterii Akademickiej. Dotychczas 50 miast i miasteczek zawiązało już Komitety — jest to mała liczba, jak na obszar naszej Wielkiej Rzeczypospolitej. Zawiązujcie Komitety! Podczas „IV Tygodnia Akademika” nie będzie „kwiatków”, kwest i t. d. — główną atrakcją — wielka i cenna loteria, mająca za główne fanty: 20 samochodów, 40 motocykli, 200 rowerów, 200 koni, 200 radio, 120 krów i t. d. — Bilety loterii po 50 groszy.

Rada Naczelna pomocy młodzieży akademickiej, na czele której stoi Wojewoda warszawski Wł. Sołtan — buduje domy akademikom, prowadzi sanatoria, kuchnie, udziela stypendjów i t. d., pomagając dziesiątkom tysięcy akademików. Pomóżcie jej w „Tygodniu” — pomożecie młodzieży — wzmocnicie Polskę przyszłości. Dziś kraj nasz cały jest pod znakiem „IV Tygodnia Akademika” — więc obowiązkiem wpływowych i młarodajnych czynników miast i miasteczek całej Polski — jest zawiązywanie Komitetów Loterii. Protektorat nad całą akcją łaskawie objął raczył Pan Prezydent Państwa, dając przykład społeczeństwu i zachęcając do pracy.

Informacji udziela i zgłoszenia o zawiązanych Komitetach Loterii przyjmuje Komitet „IV Tygodnia Akademika” Warszawa, Kopernika 41

Powszechny Zjazd Rzemieślników we Lwowie

Jednolita organizacja rzemieślnicza jest jedyną drogą do podźwignięcia się tego stanu.

Lwów 19. października. (jp.) Wczoraj odbył się w mieście naszym „Powszechny Zjazd Rzemieślników Województwa Wschodnich“, na który przybyli również delegaci rzemieślników z Wielkopolski.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10-tej rano w sali ratuszowej. Celem zjazdu było omówienie katastrofalnego położenia rekodziei i rzemiosła w naszym państwie i znalezienia odpowiednich środków zaradczych.

Na zjeździe bardzo czynnie obeszani byli reprezentowane następujące Izby rekodzielnicze i związki przemysłowe: Poznań, Katowice, Bydgoszcz, Tarnopol, Stanisławów, Sambor, Sanok, Kołomyja, Jarosław, Trembowla, Przemysł oraz cała Izba rekodzielnicza lwowska. Obecni byli reprezentanci Sejmu i Senatu, jakoteż władz miejscowych w osobach sen. Thulliego, posła Mianowskiego, posła Sommersteina, posła Soboty, delegata Izby katowickiej, prez. miasta Neumanna, przedstawiciela Województwa r. Cintel, Magistratu r. Szandrowskiego, Izby handl. i przem. dra Wachtla i i.

W skład prezydium Zjazdu zostali powołani: prezes lw. Izby rekodz. Schirmer, prezes Izby poznańskiej Jewasiński, prezes Izby katowickiej poseł Sobota, inż. Głowiński, pp. Glasermann, Gottfried, r. Sołtys i nac. Ptaszek.

Zagaił obrady prezes Schirmer, następnie mowy powitalne wygłosili: prezydent miasta Neumann, radca Województwa Cintel, poczem przemawiali delegaci Kresów Zachodnich i Izby małopolskich.

Potem nastąpiły referaty oraz dyskusja. Sprawę

zmiany ustawy przemysłowej referował prezes Zw. powiat. przem. w Przemyśle p. Klepacki. Syndyk Izby rzemieśl. m. Poznań Juszczak przedstawił potrzebę zjednoczenia wszystkich rzemieślników całej Polski w jednolitej organizacji Związków Izby rekodzielniczych. Poseł Mianowski w swoim przemówieniu wyjaśniał, że Związek taki może na razie objąć dzelnice w których takie Izby istnieją, to jest Wielkopolską i Małopolską, gdyż w b. Kongresówce niema podobnej organizacji.

O obecnym położeniu rekodzielniczym i braku pracy mówił członek Rady rzemieślniczej Min. przem. i handlu r. Sołtys.

NADESLANE.

BACZNOŚĆ pp. LEKARZE!

LAMPY KWARCOWE

po cenach fabrycznych tylko u firmy

CHIRURGJA, Lwów, Jagiellońska 15.

Sprawę kredytów dla rekodziei referował radny m. Stanisławowa p. Ziobrowski.

O ciężarach podatkowych mówił p. Schleicher.

W dyskusji zabierali głos poseł Mianowski, poseł dr. Sommerstein, pp. Getritz, Piwowarczyk, Litwin, Wileki, i w. i.

W wywodach swoich mowcy wskazywali na brak opieki rządu nad rekodziem, konkurencję zagraniczną oraz ze strony takich organizacji, jak Zakłady odzieżowe, warsztaty w zakładach karnych i i. Narzekano na nadmierne

ciężary podatkowe itd., wykazując, że ratunek tego szanownego stanu, jakim jest rekodziei, jest tylko w silnej organizacji.

W myśl toku dyskusji na wniosek delegata Poznania p. Juszcza uchwalono jednogłośnie projekt złączenia istniejących Izby rzemieślniczych w jeden Związek obejmujący Wielko- i Małopolskę.

W dalszym ciągu uchwalono szereg rezolucji, które ze względu na ich ważność umieścimy w dośłownem brzmieniu w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Dziś 19/X. 1925

PREMIERA
W APOLLO

SZPIEG REDLA
Sensacyjny dramat z prawdziwego zdarzenia, głośnej afery pułkownika

Rzecz dzieje się w Petersburgu, Wiedniu, Przemyśle i we Lwowie. — Powodem potwornej zbrodni miłość pułkownika do demoulicznej kobiety. W głównej roli kobiecej: DADNY SERVAES. W roli pułk. Redla: R. VALBERG.

Co mówi Nemo:

Najtańszy opał.

Wczoraj śnieg pierwszy pokrył ziemię czarną
Jeszcze nie całkiem, ale tak dla próby,
A więc ludziska do siebie się garną,
A więc się wszystkie przyspieszają śluby.

W jesiennym płaszczu serce mi zaskrzepło,
Lecz się nie martwię i nie dbam o jutro.
Znam jedną szybką przytulną i ciepłą,
Która ogrzeje mię lepiej niż futro.

Na wieczne prawdy nie przymykaj powiek.
Brak węgla to jest najmniejsza zawilość.
Ze wszystkich pieców najlepszym jest człowiek,
Z wszystkich opałów najtańszą jest miłość.

Bandyta, zbiegły z więzienia w pace napadł z siekierą na kobietę.

Niezwykle zuchwały napad w Aleji Ujazdowskiej.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. października.

Od wielu lat nie było w Warszawie wypadku, któryby tak silnie zelektryzował całe miasto. Napad bandycki o 8 wiecz. w Alejach Ujazdowskich, w tej najwykwintniejszej i najruchliwszej dzielnicy stolicy — to rzecz prawie nie do uwierzenia. Oto szczegóły:

Właścicielka magazynu konfekcyjnego przy ul. Marszałkowskiej p. Klarfeldowa wracała do mieszkania przy Aleji Ujazdowskiej. Zazwyczaj przynosiła ze sobą cały targ dzienny. Wczoraj wyjątkowo miała w ręku zawiniątko bez większej wartości.

W klatce schodowej zastąpił jej drogę jakiś drab i w milczeniu zamierzył się siekierą.

Padł cios.

Kobieta zdążyła się zasłonić utrzymaną pa-

czką, jednak ostrze siekiery trafiło ją w skroń.

P. Klarfeldowa upadła pod ścianę. Napastnik wyrwał jej zawiniątko poczem rzucił się do ucieczki. Jeden z lokatorów usłyszawszy, jaki zaalarmował Pogotowie i przechodniów. Rozpoczął się pościg. Bandyta uciekał Alejami, ulicą Piękną, Mokotowską. Na Wilczej zatrzymali go dwaj studenci. Przechodnie ubezwładnili nędznika, który zapytał:

— Czy ona żyje?

A gdy nikt nie odpowiedział dodał:

— Ze mną i tak skończone.

Okazało się, że jest to Zygmunt Łaskiewicz, który zbiegł w skrzyni z więzienia przy ul. Długiej, o czem donosiliśmy w swoim czasie.



TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 19. bm. „Codziennie o 5-tej“.

Wtorek, 20. bm. „Codziennie o 5-tej“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 19. bm. „Jej Wysokość Tancerka“.

Wtorek, 20. bm. „Jej Wysokość Tancerka“.

*

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Wtorek 20. października: Aleksander Moissi Wieczór żywego słowa. 7014-4

(.) Heroldowie zimy. Mimo zapowiedzi domorosłych wieszczków meteorologicznych i proroków ze 100-letniego kalendarza, iż październik piękną pogodą wynagrodzi nam skąpe uśmiechy tegorocznego lata, już w połowie tego miesiąca spadł pierwszy herold zimy, biały, puszysty śnieg.

Od pierwszego swego przelotnego występu w piątek wieczorem, powraca codziennie, a w niedzielny ranek ubieł już nie na żarty drzewa i dachy domów, ogrody i ulice, by, jak to w jesieni bywa, roztopić się w ciągu dnia w szarugę deszczu i błota. A nie wszystkie jeszcze zbiory jesienne zostały przechowane w bezpieczny schowek i nie wszystkie piwnice w mieście zaopatrzone na zimę w opał i prowianty, więc zwiastun zimy nie bardzo miło jest witany i radzibyśmy, aby ustąpił jeszcze na jakiś czas miejsca pogodnemu babiemu latu.

(—) Nagły zgon. Aleksander Kłopot, czeladnik stolarski, l. 59, zam. przy ul. Wrońskich 6., zmarł wczoraj nagle. Lekarz dzielnicowy dr. Kasperek, stwierdził śmierć skuteczną udaru sercowego i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

(—) Dzieciobójstwo. W ogrodzie przy ul. Jabłonowskich 6., służąca Adama Markiewicza, znalazła w śmieciach nieżywy płód płci żeńskiej, liczący około 5 miesięcy. Lekarz dzielnicowy polecił płód odstawić do instytutu medycyny sądowej, zaś za matką policja wszczęła dochodzenia.

(—) Włamanie i kradzież. Z zakładu fotograficznego Zofii Strzemeckiej-Buberowej przy ul. 3-go Maja 5., skradziono wczoraj 3 obiektywy do aparatów fotograficznych wart. 1800 zł. — Z ganku skradziono wczoraj na szkodę Misty Glasner, zam. przy ul. Długosza 26., rozwieszoną makatę oraz 1 serwetki haftowane wart. 400 zł. — Na szkodę fryzjera Stanisława Wańczyka, zam. przy ul. Blacharskiej 12., skradziono garderobę i bieliznę wart. 350 zł. — Z mieszkania Fani Glück, przy ul. Gródeckiej 128., skradziono po włamaniu się rzeczy wart. 100 zł.

(—) Ze sali szpitalnej. Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego mechanika Aleksandra Strohala, zam. przy ul. Sakramentek 22., któremu w czasie awantury Aleksander Dąbrowiecki zadał nożem 3 cicia w plecy, oraz Stefanię Łatawiec, zam. chwilowo w Ochronie kobiet, która nagle zasłabła.

(—) W aresztach policyjnych spoczęli wczoraj: Galant Alojzy za oszustwo, Marja Schwintz za kradzież 50 zł. na szkodę Bazylego Kozaka, Jan Promer, Stanisław Bazzo, Roman Illicki, Katarzyna Winiarska, Jakób Taborowski, Jan Semczyszyn, Michał Łaba i Stefan Bryglewicz wszyscy za awantury.

(—) Zuchwały napad na konduktora. Na stacji Persenkówka usiłowali wczoraj bracia Stanisław i Jan Frankowie wsiąść do pociągu towarowego. Konduktor Jan Sobotnik zabronił im wsiadania, a wówczas Frankowie zbili go komieniem po głowie, tak że Sobotnik nie mógł dalej pełnić służby i musiał zostać. Obu opryszków oddano do aresztów.

Ostatnie Nowości dla Pań

na suknie, kostjamy, płaszcze damskie

poleca Firma **Antoni Uwiera**

Lwów, ul. Hallcka 10.

Filja w Tarnopolu.

Filja w Stryju.



POLONIA—LECHJA 2:1 (2:0).

Przemyśl, 18. października. (Tel. wł.) Zawody o puchar LZOPN przyniosły zwycięstwo Polonii nad lwowską Lechią w stosunku 2:1. Bramki dla gospodarzy strzelił Kwiatkowski, dla gości Wieczysty.

KŁĘSKA I ZWYCIĘSTWO GRACOVII.

Kraków, 18. października. (Tel. wł.) Zawody Gracovii z praską Victorią Žitkov zakończyły się w pierwszym dniu zwycięstwem gości w stosunku 3:1. W drugim dniu wygrała Gracovia 5:1.

POLSKI BIEG MARATOŃSKI.

Bydgoszcz, 18. października. (Tel. wł.) Dziś odbył się tutaj bieg maratoński o mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce zdobył Kaczmarczyk w czasie 3:15.43, ustanawiając równocześnie nowy rekord na przestrzeni 25 km. w czasie 1.74 i na 30 km. w czasie 2.16. Drugie miejsce zdobył lwowski lekkoatleta Boski (AZS.).

WARSZAWA—POZNAŃ 1:0 (1:0).

Poznań, 18. października. (Tel. wł.) Zawody międzymiastowe Warszawa—Poznań zakończyły się zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 1:0.

POGOŃ—SPARTA 9:2 (5:1).

Sportowców lwowskich spotkała dzisiaj przykra niespodzianka. Zamiast pogodnego słonecznego ranka, powitał ich pierwszy zwiastun zbliżającej się zimy w postaci białych płatek śniegu, które miały jeszcze tę wadę, iż przy zetknięciu się z ziemią, zamieniały się w szare błoto. Nieprzychylna aura nie zdołała odstraszyć zapalonych zwolenników „balona“, to też w okazałej liczbie zapełnili oni boisko na Cyta- deli, stając się świadkami pięknego, zasłużonego sukcesu Pogoni.

Mimo ciężkiego terenu gra toczyła się w ostrych tempie, a czasami nawet o nazbyt ostrej formie. Pogoń, wystąpiwszy z Lechowiczem w bramce, Fichtlem na lewym łączniku, Giebartowskim na środku pomocy miała przeciwnika swego pewnie w reku i wygrała w stosunku, w jakim sama chciała.

Na dodatnie konto Sparty zapisać należy, iż mimo pewnej przewagi przeciwnika, nie traciła odwagi, lecz starała się przez cały czas utrzymać grę otwartą, atakując z animuszem przy każdej nadającej się sposobności.

Bramki dla Pogoni strzelili Wacek 3, Fichtel 3, Batsch i Szabakiewicz po jednej. Jedną bramkę była dziełem Drzytrowa. Punkty dla Sparty zdobył Murski.

CZARNI—HASMONEA 2:0 (1:0).

Zamiast recenzji z powyższych zawodów wypadłoby raczej napisać rozprawkę p. t. „Kiedy boisko nie jest podatne do gry“ z specjalną instrukcją dla pp. sędziów, jako dodatkłem. Do sędziego prowadzącego powyższe zawody mamy żal, iż przy tak skandalicznym stanie boiska dopuścił wogóle do gry. Klauzula afiszowa „bez względu na pogodę“ ma też swoją granicę i określenie tejże spoczywa właśnie w reku sędziego. Jest to zadanie nie mniej odpowiedzialne, jak wyadwanie orzeczeń w sprawach dotyczących się bezpośrednio gry. Boisko Hasmonei przedstawiało się od pierwszej chwili bardzo marnie. Ulewa, jaka w czasie gry nastąpiła, zamieniła je w jedno wielkie bagno, po którym poruszanie się i gra połączone były wprost z na-

Sprawa nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.

Ludność Lwowa winna stanąć jednolitym frontem za uchwałą swej reprezentacji miejskiej i akcją Tow. ochrony lokatorów.

Lwów 19. października. (.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Dregiewiczza posiedzenie zarządu lwowskiego Towarzystwa Ochrony Lokatorów, na którym delegacja wysłana do Warszawy zdawała sprawę z kroków poczynionych w kołach poselskich, jakoteż w prasie warszawskiej oraz stowarzyszeniach lokatorskich stolicy celem przeprowadzenia skutecznej akcji dla uzyskania nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów w duchu postulatów, wyrażonych w rezolucjach ostatnio odbytych we Lwowie wieców lokatorskich.

Sprawozdanie złożył wicepr. Tow. p. Sozański, uzupełnili je dwaj inni delegaci inż. Feuerstein i p. Aszkenazy.

Ze sprawozdania tego wynika, że akcja podjęta przez lwowskie Tow. Ochrony Lokatorów znalazła żywe echo w całej Polsce i przyczyniła się wydatnie do pobudzenia w tym kierunku działalności innych stowarzyszeń lokatorskich.

Ponieważ na terenie warszawskim istnieje kilka odrębnych Towarzystw lokatorskich, co prowadzi do rozdrobnienia sił, delegacja lwowska odbyła z tymi stowarzyszeniami konferencję celem sprowadzenia ich działalności na jedną platformę i skoordynowania akcji.

Delegacja odbyła szereg konferencji z przedstawicielami wszystkich klubów poselskich. Najprzychylniejsze przyjęcie znalazła delegacja w N. P. R., P. P. S., „Piaście“ i „Wyzwoleniu“. Również klub Ch. D. odnosi się do sprawy dosyć życzliwie, jednakowoż tylko o tyle; o ile chodzi o mieszkanią 1- i 2-pokojowe. Inne kluby odnoszą się do sprawy z większą rezerwą.

Z tego stanu rzeczy widać, że postulaty lokatorów mogą mieć szanse powodzenia o ile Sejm nabierze przekonania, że za nimi rzeczywiście stoją zwarte zastępy ludności miejskiej.

W zrozumieniu niesłychanej wagi tego warunku dla powodzenia sprawy, zgromadzenie uchwało zwołać w najbliższym czasie ponownie wiece lokatorskie, w których winni wziąć masowy udział ci wszyscy, którym zależy na wstrzymaniu podwyżek czynszów w obecnym krytycznym stanie finansowym dla olbrzymiej większości społeczeństwa.

Na posiedzeniu podnoszono również z uznaniem przychylnie stanowisko, jakie zajęła w tej mierze Rada miejska na posiedzeniu, odbytem 13. bm. i zaznaczono że powzięta na tem posiedzeniu uchwała przyczyni się z pewnością do skuteczności akcji.

Na drugi dzień po ślubie zamordowała z kochankiem męża.

Morderstwa dokonano w lesie. — Wyrok sądu apelacyjnego skasował wyrok zasądzający na 8 lat więzienia

Warszawa 19. października. (cw) Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę niejakej Marii Kostrzewskiej i kochanka jej Mateusza Rajmuzy, oskarżonych

o skrytobójcze zamordowanie na drugi dzień po ślubie męża Kostrzewskiej, Piotra Krasuskiego.

Maria Kostrzewska, mając do wyboru stateczne właściciela zasobnego folwarczku pod Siedlcam, Piotra Krasuskiego i dzierżawcę, ale biednego chłopca, Mateusza Rajmuzy, zmuszoną została zgodzić się

z wolą rodziców

i wyjść za pierwszego. Ale serce jej paliło miłością do Rajmuzy, który miłość tę potrafił podsycić swoją obecnością obok ukochanej pomimo ślubu z Krasuskim.

Następnego dnia po ślubie stała się rzecz dziwna. Krasuski wyszedł wieczorem z żoną na spacer do pobliskiego lasu i więcej nie wrócił. Żona zjechała następnego dnia rano do

rażeniem życia. Z zapatrywaniem p. Ignarowicza, iż tego rodzaju teren nadaje się do gry, a w szczególności do rozgrywki o punkty, która z natury

rodziny męża i wyraziła zdziwienie, że go tam nie zastała.

— Przecież mąż mówił mi, że mamy się tu spotkać.

On wyjechał przedwczoraj, a ja miałam przyjechać dzisiaj — dowodziła.

Sprawa przedstawiała się nader tajemniczo i policja podjęła energiczne dochodzenia.

W lesie znaleziono trupa zaginionego, okropnie pokaleczonego. Na prawej pleśi była rana postrzałowa z dubeltówki, głowa była zgniatą, oczy wybite.

Aresztowano natychmiast Krasuską i jej byłego narzeczonego Rajmuze.

Rajmuza

na widok trupa

przyznał się do zbrodni, podając, że namówiła go do niej Krasuska.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał parę kochanków na 4 lata domu poprawy, kasując wyrok sądu okręgowego, który skazał ich na 8 lat ciężkiego więzienia.

rzeczy przybiera ostrzejszą formę, nie możemy się absolutnie zgodzić. Zdrowie i całość 2 ludzi są bądź co bądź rzeczą cenniejszą, niż walka o puchar.

HERBATA RIEDLA

Należy uważać wprost za szczęście, iż przy dzisiejszych warunkach terenowych obeszło się bez znaczących wypadków. Żywimy nadzieję, iż gra pozostanie bez złych następstw dla zdrowia biorących w niej udział zawodników.

O zawodach trudno coś powiedzieć. Było to zmaganie się z błotem, wodą, ciężką, oślizgłą piłką, krótko mówiąc: wszystko tylko nie regularna gra.

System Czarnych, polegający na grze górą i biegu nadawał się lepiej do dzisiejszych warunków, to też z miejsca się do nich zastosowali. Hasmonea wybrała kompletny brak orientacji. Grała ona szablonowo, starając się z uporem godnym lepszej sprawy, trzymać piłkę przy ziemi, co w danych warunkach było naturalnie absurdem. Precyzyjnie podawana piłka nie osiągała nigdy celu, grzęznąc w błocie i wodzie. Forsowanie przyziemnej gry nie świadczy o natężającej pracy mózgowej „biało-niebieskiej“ drużyny.

Gra od pierwszej chwili chaotyczna, bezładna, przynosi już w 10-tej minucie Czarnym pierwszy punkt, zdobyty przez Witkowskiego z rzutu wolnego, przyczem Garfunkel przepuszcza piłkę pomiędzy rękami. W 16 minucie opuszcza Werter kulejąc boisko i Hasmonea gra w dziesiątkę. Na kilka minut przed końcem następuje przykry incydent. Chmielowski fauluje Redlera, który z bólu wiję się po ziemi. Samosąd Schneidra nad Chmielowskim kończy się wykluczeniem obu. Fakty powyższe wywołują ogromne zdenerwowanie, które na szczęście daje się opanować.

Do drugiej połowy występują Czarni bez Chmielowskiego. Hasmonea bez Schneidra i Wetera. Nierówny ten stosunek z góry już przesądza ostateczny wynik. Czarni uzyskują też silną przewagę, która w 16 min. przynosi im drugą bramkę strzeloną przez Sawkę. Gra przybiera na ostrości, efektem czego jest zejście z boiska dwóch dalszych graczy Hasmonei. Wobec zdekompletowania drużyny odgwiszduje sędzia zawody na 20 minut przed końcem. Nieoczekiwany ten zwrot przysporzy jeszcze kłopotu WG i D Zarządowi, a przede wszystkim klubom, które będą zmuszone wynaleźć odpowiedni termin na dogrywkę.

Z krytyki drużyn i graczy wobec zupełnie nienormalnych warunków, uniemożliwiających wykazanie faktycznej umiejętności tym razem rezygnujemy. N. S.

Oryginalne
Angielskie
RAGLANY
ULSTRY

nadeszły do firmy 5926

Gabryel Stark

Lwów, pl. Marjacki 11.

Brazylijczyków, oprowadzanych przez jakiegoś przewodnika.

— Panowie i panie — pamiętki z Czysta... 50 groszy sztuka!

Rozkupiono w lot prawie wszystko. Tonga

uradowany poszedł dalej, do stoika „Dusz trwożliwych”

siojacego na boku, w kącie sali, zasłoniętego rodzajem

sztucznej altanki zrobionej z drzewa i okrytej sztucz-

nemi liśćmi. Siedziały tam trzy osoby, dwóch męż-

czyn i jedna kobieta.

Jeden z mężczyzn, w eleganckim smokingu,

siedział bez ruchu, wyniosły, zimny, obojętny na

wszystko. Drugi, również w czarnym, jednak dobrze

już wytartym smokingu, w pomniejszych spodniach,

w koszuli wątpliwej świeżości i czystości stał obok

tamtego gentlemana, ze skódkim, uniesionym uśmie-

chem.

Dama, w akşamkowej sukni seledynowego koloru,

była ładna, ale piękność jej miała w sobie coś eg-

zotycznego. Skórę na twarzy i rękach miała ciemną,

jakby opaloną przez słońce. Podparwszy brodę na

dłoni siedziała zamyślona, patrząc bez zainteresowania

najmniejszego na kręcące się na estradzie tańczące.

Tonga zbliżył się ku nim z niskim ukłonem,

podając damie kilka karek z widokami, które mu

jeszcze pozostały:

— Pamiętki z Czysta... Pięćdziesiąt...

Uśmiechnęła się. Dama, jakby przebudzona ze swych

marzeń, zwróciła wzrok ku niemu. „Demon”

uśmiechnęła się i twardo, poprosiła zapomniał języka

W głębie...

— „No!”

Gentleman niecierpliwym gestem odprawił go!

zdań z ministrem skarbu, postawił jedno, zasadnicze pytanie:

— Skąd zdobyć fundusze potrzebne na tę wyprawę?

Rada ministrów nie znalazła na razie odpowiedzi: król milczał również, skrobiąc pilnie paznokciem jakąś mikroskopijną plamkę na rękawie...

Wreszcie zabrał głos minister skarbu: zaproponował jedyny, zawsze jednak skuteczny i niezawodny środek — podatek!

Uchwalono tedy jednomyślnie, że każdy mieszkaniec Tu-si-Fae ma obowiązek składać tygodniowo 5 franków tytułem podatku, a to pod grozą surowych kar! Podatek opłacają bez apelacji wszyscy, wszyscy bez wyjątku, naturalnie prócz ministrów, którzy już dostatecznie przysłużyli się Ojczyźnie, uchwalając ów podatek.

Tymczasem wrócił Honga-ru, niosąc pod pachą dwie butelki wina, zapłacił za nie drogo, po 3 franki butelka, ale czuł się szczęśliwym, że może uraczyć niem swego władcę i jego ministrów. Bu-tao Tonga oświadczył mu uroczysto, że w myśl uchwały Rady ministrów winien odtąd regularnie co tydzień składać do jego rąk sumę 5 franków, celem zasilenia królewskiego skarbcza. Oświadczenie to przyjął Lud z pogodnym uśmiechem.

Była godzina druga rano, kiedy dano hasło do odejścia. I zapewne cała noc byłaby upłynęła niepostrzeżenie na milej pogawędce, na wspomnianiu ojczyzny i ukła daniu planów, gdyby nie „Lud” który znudzony dyskusją polityczną zasnął i głośnie chrapaniem przypomniawszy zebranym o spóźnionej porze.

Po odejściu swych gości papa Bartłomiej puścił

ow guzik metalowy, zgubiony przez jego władzę.

wiony. Oto znalazł na podłodze tuż koło swego nosa, stał. Tylko Honga-ru ścisnął się dookoła, uszczęśli-

Poddał jego królewskiej mości i tak dalej jak

potem naraż wyrzec się władzy!

— Naprawdę czuję się bardzo szczęśliwym,

ciągnął dalej papa Bartłomiej. Bo pomyśl pan tylko:

— Wracam z podróży...

dołajmy chrząpliwy śpiew gramofonu:

— Wracam z podróży...

— Ach, jakim ja dziś szczęśliwym, szepnął

papa Bartłomiej, zwracając się do młodego poety:

— Wracam z podróży...

to czynność wprawia Honga-ru w niemną zdywienie.

Wreszcie papa Bartłomiej ustawił ostrożnie

z powrotem na stole ową świętą tabliczkę, opierając

ją o „Kodeks cywilny”, opodal dwóch butelek z białym

Wracam z podróży...

— U-tam!

A wtedy król zawołał:

45

tekę, galerję obrazów i rzeźb, przewiezie się to

— Zgoda, Bu-tao Tonga, — Ministrem Sztuk

Pięknych mianuję Bi-hi-bi Tonga.

— A ja? odezwał się nieśmiało z kąta Honga-

ru.

— Ty? powtórzył król. Zamyślił się, poczem

zadecydował:

— Ty — będziesz moim Ludem!

— Ty — będziesz moim Ludem!

— Ty — będziesz moim Ludem!

— Ty — będziesz moim Ludem!

— Ty — będziesz moim Ludem!

— Ty — będziesz moim Ludem!

— Ty — będziesz moim Ludem!

— Ty — będziesz moim Ludem!

— Ty — będziesz moim Ludem!

— Ty — będziesz moim Ludem!

— Ty — będziesz moim Ludem!

— Ty — będziesz moim Ludem!

Tonga, ubrany w purpurowe obcisłe trykoty, w purpurowej czapeczce z dwoma złotymi różkami na głowie, udekorowany na „Démona” oprowadzał grupę przejeżdżających cudzoziemców, zwiędzających zakamarki i czełusie „Czyścica”.

— „Tu oto jęczą pokutujące i żalujące za grzechy dusze... Słyszycie państwo jak jęczą?”

— Proszę dalej... Przechodźmy przez korytarz „Obiektu poprawy”... Jak widzicie państwo, wybrukowany jest czerwona cegła i najlżejszymi chęćami... Powtarzał monotonnie swe objaśnienia, recytowane regularnie co wieczór od chwili otwarcia synnego kabaretu.

— „A teraz, grzesznicy, zatrzymajmy się w tej sali... dusze wasze spragnione są ulgi i orzeźwienia... Oto tu, proszę!... Szklane boki 2 franki... Proszę siadać... trunki tu obowiązkowe... Proszę spojrzeć... tam w płomieniach jęczą i płaczą potępione duszyczki!”

Poprzez sztywną gazową zasłonę, pomalowaną w ogniste języki, widać było w czerwonym bengalskim oświetleniu kilka anemicznych taneczek, udających dusze płonące w ogniu piekielnym. Z boku przy fortepianie siedział senny grafik, uderzając od czasu do czasu w rozstrojony instrument. Muzyka przypominała raczej marsz pogrzebowy, niż balet.

Imci pan Tonga miał ukrytą w kołczanie na plecach całą paczkę kart ze zdjęciami z „Czyścica”, które zazwyczaj przy tej okazji ofiarowywał gościom na sprzedaż, jako „pamiątki”. Dzisiaj znowo miał obfito: w kabarecie zjawia się liczna grupa bogatych

SPOTKANIE W CZYŚCICU

41.

51

50

wodze wymowie. Śmiał się i płakał na przemiany, odgrzązał się swemu dalekiemu wrogowi, co podstępem pozbawił go tronu, snuł różowe plany na przyszłość...

Dopiero kilkakrotne energiczne stukanie szczotką o podłogę oprzytomniło nieco Jego Królewską Wysokość i ochłodziło jego oratorski zapach. Stukał tak energicznie lokator, mieszkający o piętro niżej, stary profesor fizyki i chemii, nudziarz, który regularnie o 9 wieczór kładł się do łóżka...

Król rzucił się na swoje nędzne posłanie i — zmęczony, wyczerpany — zasnął natychmiast.

Didier nie mógł zmrużyć oczu, przeżywał w myślach wszystko to, co słyszał i widział tego wieczoru. Tyle wrażeń, tyle nadzwyczajności, tyle rzeczy i faktów, śmiesznych może, a równocześnie jakże głęboko wzruszających.

Ów starzec, chrapiący tam w przedpokoju, na nędznym sienniku, był przecież królem, nieograniczonym władcą swego ludu. I ma swoje państwo, gdzieś tam daleko na Oceanie, zaciszną rozkoszną wysepkę, ocienioną palmami... I z owej to wysepki porwał ów lord angielski przed dwudziestu laty najpiękniejszą dziewczę świata!..

Didier rozłożył atlas geograficzny i zadumany wpatrywał się w ów tajemniczy punkt oznaczony czerwonym ołówkiem. Marzyło mu się, że jakieś młode dziewczę przecudnej urody, ustrojone w kwiat lotosu wabi go i woła...

Obudził się rano z twarzą opartą o atlas. Lampa, nie zgaszona kopciła... Papa Bartłomiej już się krzątał po pokoju,

A z dołu dolatywał głos wędrownego przekupnia:

— Sardynki, pomarańcze!

Tonga bawił się od niechęcenia swym cwikiem. „Profesor dżalektów polinezyjskich” mówi fatalną transzczyzną, nie licząc się z regułami gramatyki, a upstrzoną licznymi kwiatkami przedmiej-skiego żargonu.

— Tak, to prawda, przyznał Bartłomiej I po zastanowieniu.

— Ale ja myślę... rząd tu... w Paryżu... musi być rząd...

— Moi ministrowie mnie zdradzili, — odrzekł smutno król.

— Wasza Wysokość!... a rząd?...

Nagle Tonga powstał, i zakładając ręce pod polity swego żakieta, zwrócił się do króla:

— * * * skąpem światłem jednej naffowej lampy...

I wzdychał, obciążając łyzy ukradkiem. Powiało cichym smutkiem po małej stancji, oświetlonej nych ze skórką i kości rekinów...

Królewskim, gdzie wieczorami domorodzi artyści wy-grywali swoiste fantazje na instrumentach sporządzo-nad przebiegiem morza, i ów wspaniały kiosk na placu kokosowe, które sami sadzili, i te piękne spacery Przydomnieli sobie kolejno — i owe drzewa kolorowe! rodzinami, za ziemną rodziną!

podanych tęskniących tu na obczyźnie za swymi królestwa, a z nim razem i ta garstka jego wiernych łomiej i winien jak najprędzej wrócić do swego opuszczony stolec Królewski. Oczywiście: Król Bart-Tonga wzniósł toast na cześć Jego Królewskiej Mości i na intencję rychłego powrotu tegoż na

Odorkowano butelki, wino rozwijało języki. Wiele szybko podniósł go i schował do kieszeni jako ceną relikwie.

46

— „Ja to mówić nie dla siebie... ja sam gwizdać na to... Ale jeżeli jechać do Tu-si-Fae... to trzeba tu wszystko przygotować... inaczej... adje! Fruziu! Projekt ten podobał się bardzo władcy, który zresztą od młodych lat miał specjalną żyłkę do polityki, agitacji, wyborów... Tak, to słuszne, jego państwo, liczące ośmset dusz, było w niebezpieczeństwie! Trzeba je ratować, trzeba utworzyć natychmiast rząd!

A Tonga powtarzał natarczywie:

— Musi być rząd... musi być rząd...

— Bu-tao Tonga, zwrócił się do niego Bartłomiej I, ty jesteś najmądrzejszym... mianuję cię prezydentem Rady ministrów. Przydzielę ci też ministrów skarbu i sprawiedliwości.

Czerwone oblicze Tonga aż pociemniało z radości; towarzysze przyjęli nominację tę z nieukrywaniem zachwytem i z pewną zazdrością.

— Bu-tao Ko-ra-ka, ciebie mianuję ministrem wojny, ciągnął dalej król, na którym widocznie szamerowana liberja nowego ministra zrobiła silne wrażenie.

— A ciebie, Bu-tao Vai-ra-hu, ministrem robót publicznych

Bartłomiej I był widocznie dobrym psychologiem, wiedział, co dla kogo najodpowiedniejsze!:

Bu-tao Haua, ty zostaniesz ministrem przemysłu i handlu.

— A sztuki piękne, — wtracił nieśmiało Tonga — dla dobra kraju ja polecać na Ministra moja żona...

Ministerstwo Sztuk Pięknych? W Tu-si-Fae nie słyszano o niem, prawda — ale tu, w Paryżu, stolicy umysłowości... czemużby nie? Można by zebrać biblio-

47

Minister oświaty „pase-rem“ kradzionych kielbas.

Berlin, w październiku.

(+) Sąd wyższy w Brunzwicku rozstrzygał zażalenie nieważności niejakiego Jana Kautza, szynkarza, który za rządów komunistycznych był krótki czas ministrem oświaty w gabinecie republiki brunzwickiej. Oskarżono go, iż w r. 1923 banda włamywaczy, zrabowawszy 6 cetnarów kielbas z magazynu kolejowego, złożyła swój łup na przechowanie u Kautza, który za tę usługę otrzymał 37 kielbas.

Oskarżony, skazany za paserstwo na półtora roku więzienia, wniósł odwołanie, twierdząc, że do przechowania złodziejskiej zdobyczy został zmuszony przez włamywaczy pod groźbą broni palnej. Skrzyńka z 37 kielbasami nie była zapłata za usługę, lecz poprostu złodzieje zostawili ją przez zapomnienie w jego piwnicy.

Sąd wyższy dał wiarę tym wywodom szynkarza-exministra i zniósł wyrok poprzedni.

Wkrótce będziemy latać w nocy

samolotami pasażerskimi.

Lwów, 19. października.

Nocna komunikacja lotnicza znajduje się obecnie ciągle jeszcze w stadium zapoczątkowania. Niezawodnie jednak w niedalekiej już przyszłości, a najprawdopodobniej w ciągu przyszłego lata rozporządzać będą nasze towarzystwa lotnicze samolotami dla nocnego przewozu pasażerów.

Ciężkomotorowe samoloty zaopatrzone w kajuty sypialne, zbudowane będą w ten sposób, że lądowanie i startowanie będzie się odbywało niemal niepostrzeżenie dla jadących.

Na liniach nocnej komunikacji powietrznej zostaną zorganizowane specjalne urządzenia, ułatwiające orientację. Poza tem samoloty posiadać będą silne reflektory oświetlające przestrzeń na odległość setek kilometrów.

Linia lotu będzie oznaczona na ziemi stacjami zaopatrzonymi w reflektory, oświetlające widnokrąg i wskazujące drogę. Porty lotnicze oświetlone będą różnokolorowymi światłami zabezpieczającymi pewne i spokojne lądowanie.

Ze strachu przed żoną. Chytry Włoch chciał wykreślić się bajką o napadzie.

Wiedeń, w październiku.

W jednym z hoteli wiedeńskich zajął przed tygodniem dwa pokoje pewien młody Włoch, przybyły z Mediolanu z żoną. W kilka dni później zgłosił on się w policji z doniesieniem, że przywołany szofer automobilu taksowego, powoził go zamiast do hotelu za miasto, obrabował z gotówki, wyrzucił i pozostawił w pustkowiu.

Wpuszczono w ruch cały aparat policyjny dla wyszukania sprawcy napadu, ale go nie znaleziono. Natomiast jeden z detektywów stwierdził, iż Włoch zgrał się w klubie na znaczne sumy, a nadto hulał sobie z kobietkami, garściami całami wyrzucając pieniądze.

Przyparty do muru Włoch przyznał się ostatecznie, że sfinował napad w tym celu, by żona nie dowiedziała się, na co puścił pieniądze. Odpowiadać teraz za to będzie przed sądem.

Szkoła nauk kryminalnych pierwsza w Polsce powstała w Warszawie.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. października.

Od dnia 10. października uruchomiona została pierwsza w Warszawie i całej Polsce wogóle szkoła nauk kryminalnych, przy Głównym Urzędzie Śledczym, Daniłowiczowska 3.

Wykłady w szkole będą się odbywały codziennie, po 2 godziny i będą trwały przez 3 miesiące, przyczem wykładane będą następujące przedmioty: 1) ogólne zachowanie się na miejscu przestępstwa, 2) kradzież i przestęp-

stwa pokrewne, 3) podrabianie pieniędzy i fałszerstwa dokumentów, 4) ogólne pojęcie o daktyloskopji i rejestracji, 5) prawo i procedura karna, oraz 6) historia i geografia Polski.

Nadmienić należy, że szkoły nauk kryminalnych istnieją we wszystkich krajach na Zachodzie i że w Lozannie np. istnieje specjalny wydział przy uniwersytecie, gdzie kandydaci przechodzą nawet kurs 3-letni.

Odkopywanie sędziwego Sfinksa.

W podstawie odkryto nieznany, pusty grób Faraona.

Londyn, w październiku.

(+) Jak już krótko donieśliśmy, zapowiadane oddawna prace koło odkopania słynnego Sfinksa w Gizie zostały już zaczęte. Jak wiadomo, temu olbrzymiemu pomnikowi kultury egipskiej groziło zasypanie przez piasek pustynny, nanoszony wichrem. Zdołano część gigantycznego korpusu oswobodzić z piaskowej powłoki, przyczem kopiący natknęli się na nowy nieznany dotychczas grobowiec, odznaczający się przepyszną ornamentyką. Nieestetyczny sarkofag nie zawierał mumii, którą prawdopodobnie zgrabili łupieżcy w ciągu ubiegłych wieków.

Sfinks w Gizie, który już tylu filozofom i poetom nastroczył temat do głębokich rozmyślań nad biegiem wieków i niezniszczalnością pomników prastarej kultury, jest wysoki 20 metrów. Już w r. 1818 musiano go odkopywać i podobne roboty powtarzano co kilkanaście lat. W r. 1886 pewne francuskie Towarzystwo naukowe odczyściło korpus Sfinksa i próbowało go uchronić murem od piasku pustynnego. Usiłowania te spełzły na niczem, gdyż piasek ten jest bardzo subtelny i przelatuje nieraz w znacznej wysokości.

Klejnoty Madonny.

Brazylijski opryszek chciał je zrabować

Rzym, w październiku.

W rzymskim kościele St. Agostino odbyła się przed kilku dniami uroczystość ukoronowania cudownego obrazu Matki Boskiej. Po uroczystości kościół zamknięto. Pozostał tylko jeden zakonnik dla czuwania nad klejnotami zdobiącymi cudowny obraz. Około północy zakonnik ów usłyszał nagle ciche stapanie po schodach obok i błysnęło światło lampki elektrycznej. Tajemnicza postać, nie zau-

ważywszy zakonnika, podszedłszy ku ołtarzowi Matki Boskiej, poczęła zrywać drogocenne klejnoty. Zakonnik skrzyknął wówczas kurek od oświetlenia elektrycznego. Zajaśniały nagle cały kościół. Stropiony włamywacz ukrył się czempredziej za ołtarz. Nic to wszakże nie pomogło. W klasztorze i na ulicy zauważono światło, zbiegli się zakonnicy, policja i lotrzyk został aresztowany. Klejnoty Madonny ocalały.

Spiewaczki w autach pancernych.

Początek uczyniła Frances Alda — inne już się sposobą do pó ścia w jej ślady.

N. Jork, w październiku.

Spiewaczka tutejszej Metropolitan-Oper, Frances Alda, zamówiła sobie w fabryce samochodów pancerne auto. Zamówienie to wywołało sensację. Interwjującemu ją dziennikarzowi Alda rzekła:

— W N. Jorku niebezpiecznie nawet we dnie przejść głównymi ulicami miasta, a dopiero położonemi dalej! Wybrać się do teatru w klejnotach, nieraz potrzebnych do danej roli, zna-

czy tyle, co narażać się na utratę i klejnotów i wolności, ba, życia. Jest więc rzeczą bardzo naturalną, że zamówiłam sobie auto, które daje mi pełnię zupełnego bezpieczeństwa. Nie tylko, że posiada ona ściany opancerzone, lecz nawet szkło w oknach jest tak grube, iż nie strzaska go kula rewolwerowa.

Podobno inne artystki zamyślają pójść za dobrym przykładem przecznej koleżanki.

Cukier czerpany z... powietrza.

Nadzwyczajny wynalazek uczonego francuskiego.

Paryż, w październiku.

Znakomity chemik francuski, Berthelot, znany z wielu odkryć naukowych, postawił tezę, iż najbliższym po-

darkiem, jaki złoży natura ludzkości będzie cukier czerpany z powietrza.

Prof. Berthelot pracuje od szeregu lat nad biologią roślin. Wiadomą jest rzecz, iż rośliny czerpią z powietrza

dwutlenek węgla i przemieniają go na skrobię.

Ta prawda natchnęła prof. Berthelota do obserwacji życia roślinnego i podpatrywania tajemnic przemiany powietrza w odżywczą materję.

Obserwacje te doprowadziły uczonego do stwierdzenia, iż dwutlenek węgla zmienia się pod wpływem promieni ultrafioletowych w skrobię, z tej zaś można wyprodukować cukier.

Doświadczenia prof. Berthelota postąpiły już tak daleko, iż zapowiada on wytworzenie cukru z powietrza w laboratorium chemicznym.

Robieta mężem.

Odkryła to żona po trzech latach pozycjal Nie do uwierzenia. a jednak prawdziwe.

Budapeszt w październiku.

„Magyarorszag“ podaje wiadomość o osobliwej aferze małżeństwa, w której mąż był, jak się okazało, kobietą.

Młoda dziewczyna zawarła przed kilku laty znajomość z kelnerem. Ognisty młodzieniec niebawem ją poślubił. Naiwna, niedoświadczona żona żyła z mężem w jak najlepszej zgodzie. I dopiero ciekawstwo kumoszek swem: „A jak tam?“ „A co tam?“, nasunęło jej po trzech latach pewność podejrzenia. Trafność ich udało się oczywiście stwierdzić ponad wszelkie powątpiewanie.

Wynikł stąd proces rozwodowy pełen pikantnych epizodów. Rzekomy kelner nie mógł oczywiście zaprzeczyć, iż jest kobietą i będzie pociągnięty do odpowiedzialności za fałszerstwo dokumentów. Co najciekawsze wszakże, małżeństwo jego pobłogosławione zostało dziecięciem, dzięki mężowi, który żonie dał środek nasenny, a następnie sprowadził swego przyjaciela.

Odkrycie nowej kopalni złota.

Londyn, w październiku.

Według londyńskiego „Daily Expressa“, w Afryce południowej odkryto nową, niezwykle wydajną żyłę złota.

Żyła ta ma być niejako dalszym ciągiem słynnej żyły złotodajnej Randfonteinu, która uległa wyczerpaniu i urwała się nagle pod Witpoortje-Fault.

Wobec nadzwyczajnej wydajności tej żyły, poszukiwano dalszego jej ciągu przez lat dwadzieścia, co kosztowało setki tysięcy funtów szterlingów.

Wreszcie obecnie odkryto tak długo poszukiwaną żyłę, odkrycie zaś to posiadać ma ogromne znaczenie dla Afryki południowej.

Tygrys pod kołami automobilu.

Straszliwy król dżungli zabity, jak zwykły przechodzień warszawski.

Londyn, w październiku.

W tych dniach na drodze Khanal-Ghand, w pobliżu Bombaju, w Indiach wschodnich, szofer jadącego tamtędy autobusu spostrzegł wspaniałego, dorosłego tygrysa, stojącego na środku drogi i wpatzonego w jadący pojazd.

Wobec tego przerażony szofer puścił samochód całym pędem naprzód. Pomimo to dzięki zwierzę nie ustępował z drogi i dopiero gdy autobus najechał na niego, ustąpił w bok odsłaniając go. Było już jednak za późno. Jedno z kół dosięgło go i przewróciło, a przejechałszy po nim, zabito go na miejscu.

Rozhukane auto.

Wpadło w tłumy, powalając kilkadziesiąt osób.

Nowy Jork w październiku.

Podczas wyścigów automobilowych w Detroit zdarzył się przykry wypadek.

Automobilista Waters, jeden z najlepiej renomowanych w swym zawodzie, stracił panowanie nad maszyną. Auto wpadło skutkiem tego w tłumy widzów. 50 osób poniosło rany lekkie, ciężko rannych jest 20. Sam Waters przygodę tę przypłacił życiem.

OGŁOSZENIA.

Drobne ogłoszenia w „Gazecie Porannej“

kosztują:

W rubrykach:

„Kupno i sprzedaż“

„Wolne posady“

„Nauka i wychowanie“

„Mieszkania, sklepy, lokale“

„Różne doniesienia“

PO 6 GROSZY ZA WYRAZ.

„Posady poszukiwane“

PO 2 GROSZE ZA WYRAZ.

Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają być drukowane tłustym drukiem kosztują PODWÓJNIE. Za numer dowodowy dolicza się 15 gr.

POLSKA LINJA LOTN. AEROLOT S. A.
Rozkład lotów ważny od 1. października 1925 r. aż do odwołania.

I. Warszawa—Gdańsk:

Odjazd godz. 8.30 Warszawa, godz. 11.30 Gdańsk, przyjazd godz. 15.30 Warszawa, godz. 12.30 Gdańsk.

II. Warszawa—Lwów:

Odjazd godz. 8.30 Warszawa, godz. 11.30 Lwów, przyjazd godz. 15.30 Warszawa, godz. 12.30 Lwów.

III. Kraków—Lwów:

Odjazd godz. 12.30 Kraków, godz. 15.15 Lwów, przyjazd 11.15 Kraków, godz. 8.30 Lwów.

IV. Warszawa—Kraków:

Odjazd godz. 8.45 Warszawa, godz. 11.15 Kraków, przyjazd godz. 15.00 Warszawa, godz. 12.30 Kraków.

V. Kraków—Wiedeń:

Odjazd godz. 12.00 Kraków, godz. 15.00 Wiedeń, przyjazd godz. 11.30 Kraków, g. 8.30 Wiedeń.

Przewóz: Pasażerów, poczty, towarów.

Zarząd: Warszawa, Nowy Świat 24.

Port lotniczy: Warszawa, ul. Topolowa (za kolonią Staszica).

Informacje, telefony: Warszawa: 9—00 i 8—50. Lwów: 6—10 i 22—75. Kraków: 32—22 i 35—58. Gdańsk: 415—31. Wiedeń: 72—5—75 i 45—4—62.

Uwagi: Komunikacja codzienna z wyjątkiem niedziel.

Dowóz do i z lotniska z wyjątkiem w Warszawie i Gdańsku uwzględniono w cenie biletu.

Dostawa poczty i przesyłek w tym samym dniu!

Pocztę lotniczą nadaje się w urzędach pocztowych (istnieją specjalne znaczki pocztu lotniczej).

GENI OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, pasli i inseraty na stronach tekstowych

NAUKA I WYCHOWANIE

6 groszy za wyraz.

AKADEMICZKA (żyd.) poszukuje guwernerki na prowincji. Frankfurt, Przemyśl, Franciszkańska 27. dla „B.“ 7025-4

CWICZENIA GIMNASTYCZNE

dla dorosłych, oddział żeński i męski, oraz gimnastyka szwedzka i rytmiczna dla dzieci, rozpoczęcie się dała 1. listopada pod fachowym kierownictwem nowo urządzonych sali gimnastycznej przy ul. Krasickich 18a. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum I p., od godz. 3—4. 7030

KOEDUKACYJNE Kursa maturalne „Oświata“. Dla zaawansowanych w materjalie naukowym jeszcze kilka wolnych miejsc na: Kursie maturalnym gimnaz. Kursie z 4 i 6 klas gimnaz. Sekretariat kursów czynny codziennie od 12—1 i od 5—6 w Instytucie Paderewskiego, Lwów, Miłkowskiego 11. 7018-3

POSADY POSZUKIWANE

2 grosze za wyraz.

MAGISTER farmacji z pięcioletnim poszukuje posady. Zgłoszenia Sambor, Apteka Selinger. 5910-6

MAGISTER farmacji z dobrymi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia „H“ do Adm. 6094-5

KUCHARZ-ogrodnik szuka posady na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem Roman Kostuik, Wodna 10. Przemyśl. 7026-3

POSADĘ SZOFERA przyjmie natychmiast młody inteligentny kawaler Polak, wolny od wojska — obznajomiony z każdym typem auta oraz mechanik Roman Skulski, Sambor, Blonna. 7050-3

SŁOWNIK języka polskiego, zawierający 70.000 wyrazów i 4.800 rycin, 670 stron. Wielkość 20x30 cm. W ozdobnej oprawie Zł. 28.—, w półskórce Zł. 32.— Wysyła M. Arct, Warszawa, Nowy Świat 35. 6029-4

KUPNO I SPRZEDAŻ

6 groszy za wyraz.

SAMOCHÓD sześciuosobowy 40 HP, sześć cylindrowy, w doskonałym stanie pierwszorzędnej amerykańskiej marki ma na sprzedaż na dogodnych warunkach Zarząd Dóbr Stany, poczta Bojanów, Małopolska. 7011-3

PIECZ CĄZOWE używane kupuje Frankowski, Iśakowicza 20. Zgłoszenia H-słowne. 6072-7

FORTEPIANY „Blüthnera“, „Bosendorfera“ oraz pianino okazjnie sprzedam lub zamienię Nowacki, Pańska 17. 7006-3

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

6 groszy za wyraz.

LOKAL frontowy, obszerny, w śródmieściu z trzema wielkimi wystawami wraz z urządzeniem jest natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia: Bielowskiego 6. I p. „Tohabank“. 7021-3

SOLIDNY kawaler szuka pokoju, okolica parku Kościuszki. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej“ pod „Spokojny“. 5922-10



Maszyny rzeźnicze

motorowe i ręczne

K. PAWLIKOWSKI

ul. Rutowskiego 12.

vis à vis Kościoła OO. Jezuitów.

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do adminstr. „L. G.“ 6066

MIESZKANIA do wynajęcia (ewentualnie umeblowane) w Pustomylach obok stacji. Liczne połączenia kolejowe — do Lwowa 30 minut. Zgłoszenia osobiste Pustomyły dwór. 7017-3

RÓŻNE DONIESIENIA

6 groszy za wyraz.

STARE koldry przerabiam tanio, wiadomość „Kolo Polek“, Sokola 1. 6095-2

WSZYSTKICH, którzy jakkolwiekbydź mają wiadomość o miejscu zamieszkania Józefa Roetzera, syna Gotliba i Petroneli ze Stanisławskich, ostatnio zamieszkałego w Warszawie przy ul. S-to Jerskiej Nr. 10. proszeni są o nadesłanie informacji do Kolegium Wileńskiego, ul. Zawalna 11. Wilno. 6090-3

KRAWATKI naprawiam i przerabiam Tarnowskiego 3. II. p. na lewo. 5887-2

L. Prez. 34.625/25.

26. Rs.

KONKURS.

W Przedzielnicy o. p. i kolej Nowemias to koło Przemyśla (państwowy zakład wychowawczo-poprawczy dla nieletnich) jest zaraz do objęcia posada **rzędcy folwarku** z uposażeniem X. grupy kontraktowych funkcjonariuszy państwowych, familijnem mieszkaniem służbowym i działką gruntową. — Rządca gospodarującemu rentownie może być przyznany osobno 5 proc. czystego zysku z folwarku.

Podania ukwalifikowanych kandydatów wnoszą do Prezydium Sądu Apelacyjnego we Lwowie do 24. października 1925 włącznie.

Lwów, 10. października 1925.

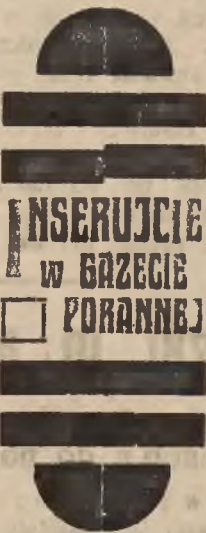
7048-2

CZERWIŃSKI m. r.

Piękność - Powab

Hygiena.

Ostatnie nieznanne nowości kosmetyczne oraz higieniczne ochronne dla pań. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz.



CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne; neurastenię seksualną, leczy specjalista dr. Frisch. Wałowa 11. 5718-12

APTEKA w Nadwórnej do wydzierżawienia 7042-5

PANOWIE nie wyrzucajcie starych kapeluszy lecz dajcie takowe przerabiać na najnowsze fasony do Pierwszej Krajowej Fabryki kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Balonowa 3. Składnice: pl. Marjański 8, Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Gródecka 72. 5889-12

Przyborniki RCHTERA

po cenach fabrycznych

poleca „SARMACJA“

Lwów, Akademicka 8. 6045

Z dn. 1. października 1925 otworzyłem we Lwowie przy ul. Bartosza Głowackiego 10, I. p.

PRACOWNIE KOSTJUMÓW

I SUITEN DAMSKICH.

Nabywszy gruntownej praktyki w pierwszorzędnych pracowniach, będę się starał wykonywać wszelkie zamówienia jak najlepiej i po umiarkowanych cenach.

7038 Wojciech Józef Talaga.

KOSZYCZKI ARTYSTYCZ.

weneckiej ręcznej roboty od zł. 1 sztuka

H. GUTERMANA

SYKSTUSKA 14. Tel. 18-81.

Prawda zwycięża!

Chcę wiele jest mydeł na świecie,
Kto znawca najlepsze wybierze,
A tym jest, wszak dobrze wiecie,

Jeleń-Schicht,

bo najlepiej pierze!



Bądźcie ostrożni przy wyborze mydła.
Gdy będą Wam zachwalali inne mydła,
Pamiętajcie, że tylko marka Jeleń-Schicht
gwarantuje pierwszorzędą jakość.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

W Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie.

Należność pocztową opłacać ryczałtem.

Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI.